Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIII WARSZAWA, 15 CZERWCA 1926 Nr 12

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

PRENUMEROWAĆ MOŻNA W WARSZAWIE, SZOPENA 3 NA CZEKI P. K. O. Nr 3852 ORAZ NA POCZCIE PRENUMERATA DLA GNIAZD WYNOSI ROCZNIE 7.00.

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł gr
ROCZNIE	7.00
PÓŁROCZNIE	3.50
KWARTALNIE	2.00
MIESIĘCZNIE	1.10
NUMER POJED.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

OŚWIADCZENIE.

Ponieważ doszło do wiadomości Przewodnictwa Związku, że znalazły się Okręgi i Gniazda, które nie zwracają uwagi na więź organizacyjną i załatwiają na własną rękę sprawy, zastrzeżone z natury rzeczy wyższym jednostkom organizacyjnym lub mające zasadnicze znaczenie dla całej organizacji sokolej — Przewodnictwo Związku zwraca uwagę winnych na tę anomalję organizacyjną i z całą surowością wystąpi przeciw tym wszystkim, którzyby decydowali w niższych instancjach organizacyjnych o sprawach ogólnych, zastrzeżonych wyższym jednostkom organizacyjnym. Przewodnictwo podobne czyny kwalifikuje, jako wystąpienie przeciw karności sokolej i wskazuje, że w swem oświadczeniu z dn. 1.VI b. r. wyraźnie oświadczyło i przestrzegło wszystkie jednostki organizacyjne, aby nie pozwalały sobie w chwilach podniecenia przedsiębrać czegokolwiek na własną rękę.

Przewodnictwo jeszcze raz przypomina, że do normowania życia w Okręgach powołane są Przewodnictwa Dzielnic i Przewodnictwo Związku.

Przewodnictwo Związku.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1. Przewodnictwo Związku, na podstawie uzyskanych materjałów, musiało poddać rewizji swoją poprzednią uchwałę w sprawie uczestnictwa w zlocie sokolskim w Pradze i postanowiło udział Związku Sokolstwa polskiego w VIII zlocie ogólno sokolskim czeskim w Pradze odwołać i wszelkie dotychczasowe zarządzenia w tej sprawie unieważnić. Bliższe wyjaśnienie sprawy podaje komunikat specjalny, umieszczony w niniejszym numerze Organu. Sprawę odwołania uczestnictwa w zlocie należy tylko tak tłomaczyć, jak ją przedstawia komunikat Nr 6, a nie na podstawie pogłosek lub domysłów, snutych dowolnie.

2. Związkowy kurs instruktorski wychowania fizycznego odbędzie się w Starym Sączu, Okręgu Nowosądeckim, Dzielnicy Krakowskiej, w czasie od 7 lipca do 17 sierpnia 1926. Kierownikiem kursu jest dh Naczelnik Swiątkiewicz, który otrzymał od Przewodnictwa Związku wszelkie pełnomocnictwa do działania i przeprowadzenia kursu. Warunki uczestnictwa rozesłano do wszystkich Gniazd, Okręgów i Dzielnic, pozatem umieszcza się w niniejszym numerze Przewodnika (komunikat Nr 7).

3. Przypominamy Zarządom Gniazd obowiązek wpłacania zaległych składek do Związku. Dotychczas bardzo mało Gniazd spełniło ten obowiązek, a wskutek tego Kasa Związku odczuwa duże trudności w wywiązywaniu się ze swoich zobowiązań. Dlatego wzywamy Gniazda, by nie zwlekały z nadesłaniem składek, gdyż praca Związku natrafia na trudności.

4. Prostujemy omyłkę, jaka się wkradła w Nr 10 Przewodnika, mianowicie, przy przyjęciu do Związku nowych członków podano mylnie nazwę Kosow, a powinno być Gniazdo *Kosowo*, Okręgu VIII, Dzielnicy Pomorskiej.

5. Uwzględniono prośby Gniazda Gwoździec Okręgu Kołomyja Dzielnicy Małopolskiej i udzielono zezwolenia temu Gniazdu na zbieranie datków w całym Związku na kupno boiska i odnowienie własnej sokolni. Ponadto Przewodnictwo Związku udzieliło

z funduszów swoich Gniazdu Gwoździec jednorazowej zapomogi w kwocie 300 zł.

6. Uchwalono odwołać reprezentantkę Przewodnictwa Związku z Komitetu Społecznego przysposobienia wojskowego kobiet. Sprawa przysposobienia wojskowego druhen i młodzieży żeńskiej będzie rozpatrywana wkrótce przez specjalny w tym celu wyłoniony Komitet, i zasady pracy w tej dziedzinie będą ustalone na nowych warunkach.

7. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wydziałów stałych Naczelnej Rady Wychowania fizycz. i Przysp. wojskowego złożył delegat Związku dh Maksyć. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

8. Przesłano życzenia z okazji poświęcenia sztandarów Gniazdom: w Lidzie Dzielnicy Mazowieckiej i w Skawinie Dzielnicy Krakowskiej.

9. Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa, mianowicie:

W Dzielnicy Mazowieckiej: Brześć Kujawski oraz Płock, z przydziałem do Okręgu Warszawskiego (uchwała Przewodnictwa z dnia 1.VI.1926).

10. Wysłuchano sprawozdania Naczelnika dh Kłosia w sprawie prac wykonanych na terenie przyszłego obozu związkowego, wychow. fizycz. i przysp. wojskowego w Kozyrkach.

11. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie o odwołaniu urządzania w roku bieżącym centralnych obozów stowarzyszeń p. w. i postanowiono, wobec trudności, jakich należy się spodziewać, nie urządzać przy związkowym kursie instruktorskim przysposobiebia wojskowego. Kurs związkowy będzie poświęcony w tym roku wyłącznie wychowaniu fizycznemu.

12. Przyjęto do wiadomości, na podstawie sprawozdania sekretarza dha Maksysia, sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa gimnast. Sokół w Nadwornie i Jarosławiu oraz sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia w Jarosławiu.

Druhu Prezesie! Czy Twoje Gniazdo prenumeruje i płaci za „Sokoła"?

II. ZAWIADOMIENIE KOMISJI FINANSOWEJ BUDOWY SOKOLNI W STOLICY.

BILANS brutto w dniu 30 Maja 1926 r.

AKTYWA	zlp.
R/k P. K. O.	2.986·03
„ Kasy	404·75
„ Banku dla Handlu i Przem.	20·00
„ Banku Przemysłowców Polskich	7.799·00
„ Banku Towarzystw Spółdzielczych	2.296·00
„ Papierów Procentowych	12.200·56
„ Dłużników	950·00
„ Przewodnictwa	1.121·20
„ Ruchomości	700·00
„ Kosztów Handlowych	335·41
„ Druków i Odezw	1.861·59
„ Depozytów u obcych	10.000·55
	40.675·09
	40.675·09

PASYWA	zlp.
R/k Cegiełki Dz. Mazowiecka	1.500·00
„ Ofiara Dz. Małopolska	5·11
„ „ „ Mazowiecka	705·79
„ „ „ Śląska	22·22
„ „ „ Amerykańska	660·00
„ Udziały Dz. Pomorska	120·00
„ „ „ Mazowiecka	2.915·00
„ „ „ Wielkopolska	280·00
„ „ „ Krakowska	950·00
„ „ „ Śląska	320·00
„ „ „ Lwowska	1.170·00
„ Znaczki Dz. Mazowiecka	150·00
„ Wierzycieli	22·20
„ Imprezy	15.617·04
„ Extra wpływy	6.137·18
„ Znaczki Dz. Poznańska	50·00
„ Udziały Dz. Niemiecka	50·00
„ Depozyty własne	10.000·55
	40.675·09

WYKAZ Nr 14.

UDZIAŁY:

Dz. Mazowiecka	z Nr 13	284		
Grodzisk		5		
Łowicz		2	7	291 sztuk
Dz. Krakowska	z Nr 13	91		
Zawiercie			4	95 „
Dz. Wielkopolska	z Nr 13			28 „
Dz. Pomorska	z Nr 13			12 „
Dz. Śląska	z Nr 13			32 „
Dz. Lwowska	z Nr 13	112		
Bełzie			5	117 „
Dz. Niemiecka				5 „
				Razem 580 sztuk

III. KOMUNIKATY.

KOMUNIKAT Nr 6.

W dniu 8 czerwca Przewodnictwo Związku po głębokiej rozwadze powzięło jednomyślną uchwałę, której mocą Związek nasz w zlocie Sokolstwa Czechosłowackiego w Pradze udziału nie weźmie.

Motywy tej uchwały są następujące:

Już w kwietniu r. b. Władze Duchowne zwróciły się do Przewodnictwa Związku z ostrzeżeniem, że program zlotu w Pradze ma jakoby obejmować złożenie hołdu pamięci Jana Husa, w którym Sokolstwo Polskie, aczkolwiek nie stanowiące organizacji religijnej, jednak złożone w głównej swej masie z wyznawców religji katolickiej, udziału brać nie powinno.

Uznając w zupełności powyższe stanowisko Władzy Duchownej, Przewodnictwo Związku, kierując się ogłoszonym przez Sokolstwo Czechosłowackie w specjalnym numerze wydawnictwa „Les Sokols" (w języku

franc.) programem zlotu, który nie zawierał żadnej wzmianki o uroczystościach na cześć Husa, sądziło, że uroczystości religijno-wyznaniowe o ileby nawet były projektowane, będą obchodzone poza zlotem, że zatem możliwem będzie udział Sokolstwa polskiego ograniczyć do uczestnictwa wyłącznie w uroczystościach gimnastycznych i sokolich.

Otrzymany atoli w pierwszych dniach czerwca szczegółowy urzędowy program zlotu w języku czeskim, przewidujący równie i złożenie przez gości i Sokolstwo Czechosłowackie, przy współudziale Prezydenta Respubliki Czechosłowackiej i Jej Rządu, hołdu pamięci Jana Husa, postawił sprawę w odmiennem, niż poprzednio, świetle.

W tych warunkach Sokolstwo Polskie jadąc do Pragi byłoby zmuszone albo uchylić się od złożenia hołdu pamięci Jana Husa i tem uchybić Sokolstwu Czechosłowackiemu i Narodowi Czeskiemu, albo przyjąć udział w hołdzie, a tem samem, stanąć w sprzeczności z wyznawanemi przez nasz ogół zasadami religji katolickiej. Wyjście z tych trudności było jedno tylko: nie brać wogóle udziału w zlocie!

Z wielkim żalem i ciężkiem sercem powzięło Przewodnictwo tę uchwałę, gdyż, stojąc na stanowisku jak największego zbliżenia i zespolenia narodów słowiańskich, odczuwa silnie niepowodzenie pierwszych kroków na drodze do tego zbliżenia.

Lecz ponieważ w grę wchodzą sprawy religijne, przeto wszelkie dalsze wahania i kompromisy byłyby błędem, który mógłby w przyszłości odbić się jaknajgorzej na rozwoju i ideologji Sokolstwa Polskiego.

Przewodnictwo jest przekonane, że fakt naszego powstrzymania się od udziału w zlocie praskim w niczem nie naruszy przyjacielskich stosunków, łączących Sokolstwo dwóch bratnich narodów słowiańskich.

Zyskujcie prenumeratorów dla Przewodnika Gimnastycznego!

KOMUNIKAT Nr 7.

Związkowy kurs instruktorski wychowania fizycznego.

Warunki przyjęcia:

1. Kurs odbędzie się w Starym Sączu w Okręgu Nowo-Sądeckim Krakowskiej Dzielnicy Sokolej w czasie od 7 lipca do 17 sierpnia b. r. Uczestnicy winni się zgłosić w starym Sączu bezwarunkowo dnia 6 lipca b. r. Dnia 7-go rano rozpoczyna się kurs próbą sprawności.

2. Zgłoszenia imienne należy kierować bezpośrednio na ręce kierownika kursu dh Naczelnika Włodzimierza Świątkiewicza, Lwów ul. Poniatowskiego Nr 11.

Zgłoszenia na Kurs będą przyjmowane najpóźniej do dnia 15 czerwca 1926 r. Zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględniane.

3. Warunki sprawności fizycznej, które winien posiadać każdy kandydat na kurs były ogłoszone w Przewodniku Gimnastycznym Sokół z dnia 1 maja 1926 r. Nr 9.

4. Każdy uczestnik po przyjęciu na kurs, co następuje po egzaminie sprawności, winien złożyć na ręce kierownika kursu część kosztów utrzymania w wysokości 90 zł. Wszelkie inne wydatki oraz uzupełnienie kosztów wyżywienia pokrywa Przewodnictwo Związku.

5. Uczestnicy kursu winni posiadać ze sobą strój lekkoatletyczny (biała koszulka, krótkie spodeńki i pantofle) czapkę sokolą i strój sportowy.

Ponadto należy przywieźć ze sobą koc, poduszeczkę, 2 prześcieradła, 2 ręczniki, przybory do mycia, czyszczenia ubrania i obuwia, przybory do jedzenia i pisania.

Podając powyższe warunki do wiadomości Zarządu Gniazda Przewodnictwo zaleca jaknajliczniejsze obesłanie powyższego kursu.

Czołem!

Przewodnictwo Związku.

Warszawa w czerwcu, 1926 r.

DZIAŁ LITERACKI

CO DALEJ?

Tragiczne wydarzenia majowe powinny być przez nas potraktowane z całym spokojem. Wszelkie wyrzekania, „potępieńcze spory" i „zapóźne żale", o jakich wielki Mickiewicz wspomina, mówiąc o psychice naszych ojców, nic nie pomogą, a tylko do reszty osłabić potrafią społeczeństwo polskie.

Jasno trzeba zrozumieć sytuację i jasno powiedzieć sobie, co robić dalej mamy my, jako Sokolstwo.

Są dwie rzeczy oczywiste w tej chwili w Polsce: wzmaga się coraz bardziej rozstrój, zaczęty strzałami na placu przy kolumnie króla Zygmunta, i pogłębia się nieufność w poczynania władz, w to, czy potrafią one energicznie przeciwdziałać anarchji.

Jedno i drugie jest groźne, bo prowadzi do zagłady tysiącletniej spuścizny po praojcach, bo zgodnie z Nieboską Komedją, wystawioną obecnie w Warszawie, jako signum temporis, po swawoli, po wojence domowej, po „naprawie moralnej" będącej najwstrętniejszem, najbardziej niemoralnem naigrawaniem się z wolności jak lepiej nie umiano i za czasów Jana Groźnego w Moskwie — przyjdzie dyktatura przechrztów, to jest po dzisiejszemu, bolszewizm z Żydami na czele.

Rzecz prosta, że leniwy optymizm narodowego odłamu naszego społeczeństwa — powie sobie, ze jest to tylko frazes, który życia nie obowiązuje, ale właśnie cały tragizm polega na tem, że jest to tylko wyraz rzeczywistości, do której idziemy z jakimś fatalizmem wschodnim.

Ale my jesteśmy przecie narodem przedewszystkiem zachodnio-europejskim! Mamy zaszczepioną kulturę tego dalekiego świata rzymsko-zachodniego, który najwyżej stawia osobistą dzielność, osobistą odpowiedzialność za siebie i za swoich, osobisty wysiłek, osobiście prowadzoną walkę z linją najmniejszego oporu, z niesprzeciwianiem się złu, które zgubiło Rosję.

A już szczególniej my, Sokolstwo polskie, dzielność ducha i ciała stawiający sobie, jako swoją wytyczną w czasach zwykłych nawet, w tych tak tragicznie niezwykłych momentach musimy wykazać się, jako ludzie kultury zachodniej i polskiej.

Idzie rozstrój coraz większy — więc obowiązkiem naszym powiedzieć sobie, że wszędzie mu tamę położyć musimy.

Przyjść nam to powinno łatwo, bo będziemy działali ręka w rękę z władzami polskiemi, które są zaatakowane przez część społeczeństwa polskiego, zdziczałą i zanarchizowaną. Przeciw tej coraz bardziej wzrastającej fali głupoty, przewrotnego zła i zdziczenia strajkowego, ale już trącącego posmakiem szeli — musi wystąpić reszta społeczeństwa, musi wystąpić, mimo całej swojej dotychczasowej niezaradności, całej głupio hodowanej i dającej teraz zgubne owoce „neutralności", która pozwalała dotąd na panoszenie się zła, aż to już za gardło chwyta, bo wielka, a tak głęboko zapoznaną prawdę wypowiedział Mickiewicz, że kto nie wyjdzie przeciw złu, aby je zwalczyć i zabić, do tego ono przyjdzie i zabije!

Mały przykład. W Ostrowieckich zakładach i w miasteczku rozpanoszył się już sławny, typowy bunt hajdamacki, bolszewicki i antypaństwowy! Część społeczeństwa wystąpiła przeciw prawu, mordując policjantów, obrońców prawa. Gdzież była reszta społeczeństwa? Ta dobrze myśląca! prawnopaństwowa! narodowa! pragnąca ocalić kraj od zalewu bandytów politycznych? Była zamknięta w domach!

Dlaczegoż nie było jej na ulicach, skoro na ulicy, a nie w domach rozstrzygał się los Ostrowca, małej tej cząstki Polski?

A gdzież jest pewność, że za kilka miesięcy tak samo cała Polska nie będzie potrzebowała obrony na ulicach, w strzałach i wrzasku rozjuszonych tłumów, wśród lanej obficie, polskiej, t. zw. burżujskiej krwi? czy jest pewność, że mały Ostrowiec nie jest początkiem? bo jeżeli się nie wyjdzie przeciw złu, aby je zwalczyć i zamyka się w domach swoich, aby tchórzliwie nie widzieć, że zło idzie, to ono przyjdzie i pomorduje tych, co się tchórzliwie ukryli.

Co trzeba było zrobić w Ostrowcu? Trzeba było wyjść na pomoc policji polskiej na ulice, równie setkami, i z Rotą czy z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła" na ustach — runąć na tłumy zbrodnicze i zbuntowane! A czego nie zrobiono w Ostrowcu, to trzeba zacząć odtąd robić wszędzie!

I sądzę, że tu zaczyna się rola społeczeństwa zorganizowanego. Wszystko trzeba przewidzieć i wszystkich zorganizować! Być gotowym na każdy wypadek i na każdą chwilę! Gdy rozzuchwalone gromady będą wiedziały, że tu i tam pobito je lepiej, niż one zamierzały; że z za każdego węgła i z za każdego rogu ulicy mogą runąć na bandy zbuntowane i chciwe krwi i rabunku — szeregi zorganizowanych, nieustępliwych, a dobrze bijących obywateli, Sokołów, naprz., to niewątpliwie rozzuchwalone tłumy zmaleją do niepoznaki, a w społeczeństwie zrodzi się poczucie siły, płynącej z poszanowania prawa i współdziałania z władzami, i będzie obalone panoszenie się biernej dotychczasowej neutralności, która jest największą siłą anarchji.

To czynne, natychmiastowe przeciwdziałanie i bicie anarchji bolszewickiej, zawsze i wszędzie — musi być pierwszym odruchem zdrowego poczucia polskiego. Ale do tego zachęci i podtrzyma tylko organizacja, tak jak do anarchicznych występów i buntów prowadzi także tylko dobrze kierowana, zbrodnicza organizacja.

Ale my Sokoli musimy w chwili obecnej zdać sobie sprawę z tego, czy spełniamy należycie najbliższe, bezpośrednie swoje obowiązki, bo nie zdobędzie się nikt na obowiązki wielkiej miary, skoro nie spełnia dobrze obowiązków dnia. I tu się zaczyna lista grzechów, chmura zaniedbań. Gdzie są popłacone składki do Związku? Za półrocze zapłaciło Sokolstwo zamiast kilkudziesięciu tysięcy złotych, należnych Związkowi, kilkaset złotych! Gdzie raporty nadesłane? Gdzie gorliwa praca członków? Gdzie braterstwo wewnętrzne? Gdzie wytężona praca wszystkich?

Jakżesz można naprawiać Rzeczpospolitą, skoro się takich głupstw na czas nie robi? Skoro się zaniedbaniami powstrzymuje sprawność i działanie całej organizacji?

I więcej! To, co się stało, to jest także owocem zaniedbań naszych! Więc pierwszym krokiem Sokolstwa — stanąć do rzetelnej pracy sokolej wszędzie! Musimy to odczuć w napływających do Zarządów i do Związku tysiącach złotych, które nam pozwolą na pracę szerszą! Zacznijmy!

Dr Ign. Kozielewski.

W SPRAWIE „NACZELNIKA".

Z powodu zamieszczonego w numerze 9-ym „Przewodnika Gimnastycznego" obszernego artykułu druha Naczelnika Związku C. Kłosia o „stanowisku naczelnika w systemie prac i władz sokolich", wyrażającego pogląd na sprawę tę nieco jednostronnie, pozwalam sobie, jako jeden ze starszych członków Sokolstwa, zabrać kilka słów w tej materji.

Otóż, zgadzam się w zupełności ze zdaniem Sz. Autora artykułu, co do wysokiego znaczenia w Gniazdach dobrze zorganizowanych, (u ćwiczących i u władz gniazdowych) naczelnika, kierownika naczelnego ćwiczeń gimnastycznych i bezpośredniego siewcy i pielęgniatora szczytnej naszej idei sokolej. Często się jednak zdarza, że człowiek taki nie posiada potrzebnych danych na naczelnika i w takim razie, oczywiście, autorytetu sobie w Gnieździe zdobyć nie może.

Chodzi jednak o to, że naczelnikowi, gdy wprowadzono do programu również pracę kulturalno-oświatową i t. p., byłoby często niepodobieństwem podołać wszystkiemu, i Gniazda mogą się o tyle dobrze rozwijać i pracować, gdy i naczelnik i prezes są na wysokości swych zadań i wspólnie dla dobra sprawy pracują.

Jeżeli zważymy, że prezesem musi być człowiek niemniej ideowowy od naczelnika, choć niewyrobiony gimnastycznie, a służbowo a nawet i finansowo niezależny, szeroko ustosunkowany, mowny, zdolny administrator i t. d., to staje się jasnem, że trudno byłoby znaleźć wśród naczelników takich, którzyby oprócz danych, jakie mieć powinni z tytułu swego stanowiska, posiadali równie wszystkie dane na prezesa, zwłaszcza, że jako ludzie przeważnie młodzi, w wyjątkowych tylko wypadkach, zdolni są zdobyć sobie u swych podwładnych ćwiczących należytą subordynację i szacunek.

Ponieważ rola prezesa obejmuje pieczę nad całokształtem interesów Gniazda, a równość władzy tegoż z naczelnikiem mogłyby, i wywoływałaby niewątpliwie, częste starcia, ponieważ dalej oprócz członków ćwiczących posiada każde Gniazdo zazwyczaj znacznie większą grupę członków, nie uprawiających ćwiczeń, a zatem bezpośrednio naczelnikowi nie podlegających, b. słusznie przewiduje statut nasz, że prezes w Gnieździe posiada władzę najwyższą i że nie może być u siebie podkomendnym.

Czasy, gdy w zaczątkach i pierwszych okresach istnienia i rozwoju idei sokolej pracowali tacy ludzie, jak w Czechach dh Tyrsz, a u nas ś. p. druh Naczelnik Antoni Durski, były inne, miały bowiem wyłącznie gimnastykę na celu i mniej skomplikowane warunki istnienia, mniejszy zakres działania, a przytem byli to ludzie wyjątkowo utalentowani.

Reasumując powyższe wywody należy przyjść do wniosku, że nie o przywrócenie „Naczelnikom" roli, jaką mieli Tyrsz i Durski, winno nam chodzić, gdyż tak uniwersalnych ludzi nie posiadamy, lecz o to, by na stanowiskach prezesów i naczelników byli ludzie, każdy w swym zakresie i w całem tego słowa znaczeniu, odpowiedni, praca bowiem wtedy będzie szła dobrze i naczelnicy, choć pozornie i oficjalnie podlegający prezesowi będą cię cieszyli zasłużonym autorytetem nietylko wśród swych ćwiczących, lecz i u zarządu i członków niećwiczących.

Nie wiem, jakie stosunki panują w innych Gniazdach i czy możliwemby było wogóle gdziekolwiek traktować naczelnika jako „piąte koło u wozu", lecz wiem, że w Gnieździe wileńskim, w którem od założenia w r. 1905 stale pracowałem i pracuję, naczelnik zawsze i do dziś traktowany był i jest przez wszystkich, łącznie z prezesem, jako najwyższy autorytet w sprawach wychowania młodzieży i władza bezpośrednia, skutkiem czego i zarządzenia władz gniazdowych, dotyczące ćwiczącej się młodzieży szły zawsze via naczelnik.

Już po napisaniu niniejszego artykułu trafiła mi do ręki wzmianka w „Dzienniku Wileńskim" pod tytułem „Sokolstwo Czeskosłowackie", z której dowiedziałem się o tem, że *„wszystkie towarzystwa znajdują się pod władzą specjalnego komitetu* (Okręgu), *na czele którego stoi starosta* (prezes), *a kierownikiem ćwiczeń gimnastycznych jest naczelnik. Prócz tego posiada każde Gniazdo swych „instruktorów gimnastycznych*", zatem nawet nie naczelników.

Tytuł naczelnika, zgodnie z naszym statutem. przysługuje dopiero naczelnikowi Okręgu lub Dzielnicy, lub Związku, jako zwierzchnikom. Pierwszy to jest „kierownik ćwiczeń gimnastycznych" w Gniazdach; ma on *bezpośrednią łączność z ćwiczącymi;* drugi tytuł to „naczelnik Okręgu" i trzeci „naczelnik Dzielnicy", z czego wynika, że tytuł „naczelnika Gniazda" jest nieprawidłowym, a używanym jest, już jako powszechnie utarty, stwarzając często powody do scysji nieuzasadnionych, co należałoby oficjalnie ze strony władz wyższych okólnikiem wyjaśnić.

G. Piotrowski
Wilno.

ZE SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

W SPRAWIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

(Obozy i program pracy letniej).

W numerze 11 Przewodnika czytaliśmy, że obozy letnie przysposobienia wojskowego zostały w tym roku odwołane i że nie odbędą się zupełnie. Taką wiadomość przyniosły nam ostatnie dnie maja b. r. Czekaliśmy jednak cierpliwie potwierdzenia urzędowego tej bądź co bądź ciekawej a bardzo charakterystycznej wiadomości. Daliśmy nawet tego wyraz w powątpiewaniu, sądząc, że w sprawie przysposobienia wojskowego zaszedł jakiś nagły a nieprzewidziany zwrot, w którego przyczyny nie chcieliśmy się zagłębiać. Tymczasem w pierwszych dniach czerwca dostaliśmy już urzędowe zawiadomienie, z którego przekonaliśmy się, że sprawa obozów została nam źle przedstawiona, a informacje udzielone były conajmniej nieścisłe. Otóż obozy odbędą się, tylko ilość uczestników obozów w każdem D. O. K. będzie ograniczona do 300 uczestników. W wyniku tego w roku bieżącym obozy dla młodzieży szkolnej, pozaszkolnej, obozy harcerskie i centralne obozy stowarzyszeń przysposobienia wojskowego nie odbędą się. Zamiast obozów dla wymienionych instytucyj i organizacyj będą zorganizowane w obrębie każdego D. O. K. obozy

B. ŻARNOWIECKI. 11)

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

O godzinie siedemnastej Dersław miał na Placu Saskim, w Sztabie Generalnym otrzymać rozkaz wyjazdu. Rano gdy się meldował u Szefa Sztabu z raportem o swej misji zagranicznej, która nie doprowadziła do pożądanych wyników, na pożegnanie Szef Sztabu zapowiedział mu, że dzisiaj jeszcze ma być gotów do wyjazdu.

Rozkaz otrzymany popołudniu w zalakowanej kopercie w adjutanturze był krótki. — Udać się do Bydgoszczy, tam zameldować się najpóźniej o godzinie czwartej jutro, to jest w czwartek, do rozporządzenia dowódcy I Dywizji lotnictwa morskiego!

— Niewiele... — mruknął kapitan, odczytawszy dwa zdania. — Do czwartej rano jeszcze dużo czasu, lecz jak się dostać? — Uprzejmy adjutant, zapytany o informacje, wzruszył lekko ramionami i rzekł:

— Będzie pan zmuszony jechać koleją. Dzisiaj od godziny dziewiętnastej — żegluga powietrzna na całym terytorjum państwa jest wstrzymana. Na linjach kolejowych Toruń już jest wprowadzony ruch równomierny, pociągi wszystkie idą w jednakowym czasie, pośpieszne są odwołane. Tą drogą pan na rano do Bydgoszczy nie zdąży. Możnaby samochodem, lecz będzie miał pan do przebycia dwie strefy ciszy. Jedną pod Warszawą, ruch samochodów zakazany od godziny dwudziestej pierwszej do dwudziestej czwartej i następnie zachodnią strefę ciszy, która się rozpoczyna od Włocławka, gdzie ruch wszelkich silników wzbroniony od dwudziestej czwartej do czwartej. Wyjeżdżając natychmiast samochodem, zdąży pan przeskoczyć przez strefę ciszy stolicy, lecz jeżeli się cokolwiek popsuje w motorze, wtedy pan w żadnym wypadku przed świtem nie zdąży. Najlepsze wyjście koleją na Poznań.

Przebiegł oczyma grafiki jazdy, które trzymał w ręku.

— Można jechać o godzinie dwudziestej pierwszej, nie, dwudziestej czterdzieści — do Poznania, tam pan będzie o dwudziestej trzeciej. O drugiej wyjazd i trzecia dwadzieścia trzy będzie pan w Bydgoszczy. Nawet można się zdrzemnąć.

Czas do odejścia pociągu na Poznań, kapitan zużył na załatwianie sprawunków. Coś niecoś było mu potrzebne do ekwipunku. W sklepach na Mazo-

przeznaczone wyłącznie dla akademików i maturzystów. Według komunikatu urzędowego celem tych obozów jest udostępnienie młodzieży z cenzusem korzystania z praw do 12 miesięcznej służby wojskowej, z warunkiem, że wykażą się ukończeniem z wynikiem pomyślnym obozu p. w. oraz dwuletnią względnie jednoroczną pracą w p. w. Ci z pośród uczestników wymienionych obozów, którzy dotychczas przysposobienia wojskowego nie przeszli, odbędą je po ukończeniu obozów w legjach akademickich. Obozy rozpoczynają się 15 lipca b. r. i wolno przyjmować tylko takich akademików i maturzystów, którzy dotychczas w obozie nie byli.

Z powyższego widoczne, że jakieś ważne względy, których możemy tylko domyślać się, wpłynęły na dotychczasowy sposób urządzania obozów i z tem musimy pogodzić się.

Uderza nas jednak w tej sprawie dalsze zarządzenie, które już nieco trudniej wytłomaczyć sobie, a tem mniej pewnie rozumią organizacje społeczne. Oto dowiadujemy się, że oprócz powyższych obozów dla młodzieży akademickiej i maturzystów, zostaną zorganizowane obozy dla słuchaczy Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego i obóz kobiecy Komitetu społecznego przysposobienia kobiet. Więc były jakieś względy, które nakazały zrobić wyjątek i wyłom w kategorycznym rozkazie. Organizacje społeczne wyżej wspomniane, zostały ukarane, nad wszelkiemi ich zabiegami w przygotowaniu się do obozów letnich i centralnych przeszło się z lekkiem sercem do porządku dziennego; bez żadnego wyjaśnienia, bez podania powodów.

Czyżbyśmy istotnie nie zasługiwali na nieco poważniejsze traktowanie. Czyż pracą naszą, dobrą wolą i rzetelnem pojmowaniem pracy w przysposobieniu wojskowem nie daliśmy dostatecznych dowodów, że interes państwa stawiamy na pierwszem miejscu, i że wobec tego nie wolno z osobistych pobudek lub jakichś nierzetelnych względów, szkodzić sprawie. Czekamy więc wyjaśnienia sprawy i to w najbliższym czasie w interesie samej pracy, by zapobiec nieporozumieniu i snuciu wszelkiego rodzaju domysłów może nieistotnych ale szkodliwych.

Do Gniazd naszych zwracamy się dziś z apelem i prośbą. Prac nad przysposobieniem wojskowem przerywać przez lato nie powinno się, trzeba je dalej i intensywnie prowadzić, trzeba tylko zastąpić ćwiczenia karabinami na ćwiczenia polowe. Należy urządzać częściej wycieczki drużynami celem odbywania dłuższych marszów w terenie i zaznajamianie się z terenoznawstwem, oraz ze sposobami prowadzenia walki; należy obznajamiać się z najprostszemi sposobami okopywania się w polu i tym podobnemi ćwiczeniami.

Gniazda sąsiadujące winne urządzać wspólne ćwiczenia polowe przez wzajemne podchodzenie pod pozycje przeciwnika i tym podobne ćwiczenia w polu, mające wielkie znaczenie dla przysposobienia wojskowego, a równocześnie dające wiele sposobności do miłego i nader zdrowego spędzenia kilku do kilkunastu godzin na świeżem powietrzu.

Mamy nadzieję że prośba nasza nie pozostanie bez echa, że Gniazda pracy swej nad przysposobieniem wojskowem nie przerwą, a oficerowie, którzy współdziałają w tej pracy chętnie się swą wiedzą i doświadczeniem przyczynią do umiejętnego i celowego przerobienia materjału ćwiczeń w polu. *M.* M.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W POLSCE.

Były szef Oddziału wyszkolenia w Sztabie Generalnym pułkownik Wład ogłosił w ostatnim numerze „Bellony” ciekawy artykuł p. t. „Zagadnienia przysposobienia wojskowego w Polsce”.

Okres do roku 1925 uważa autor za doświadczalny, a oto w jaki sposób określa jego wyniki:

a) Przygotowanie do służby wojskowej drogą przysposobienia wojskowego daje wyniki dodatnie. Stosowane ochotniczo, ogarnęło w dotychczasowej pracy nad młodzieżą pozaszkolną przeważnie rzutkie jednostki, o większej inicjatywie i o pewnym uświadomieniu państwowem.

b) Największe postępy wykazują hufce szkolne dzięki

---

wieckiej i Krakowskiem Przedmieściu znalazł wspaniały wybór przedmiotów wyposażenia lotniczego. Idąc ulicą Traugutta w stronę Krakowskiego Przedmieścia w pewnym momencie wyczuł, że ktoś mu się uważnie przypatruje. Stanął przed wystawą najbliższej księgarni i w jej lustrach szukał odbicia postaci osoby, która się nim interesuje. Nie dostrzegł nikogo. Przyszła myśl o osobniku z Alei Ujazdowskich. Lecz nie! Nie było go wśród tych rzadko rozsianych przechodniów, którzy go mijali. Jeden z nich tylko wydał mu się znajomy. Średniego wzrostu młodzieniec, lat dwudziestu kilku, w szarym, ciemnym kapeluszu. Po chwili kapitan osądził, że widocznie się omylił. Nieznajomy skręcił w ulicę Czackiego, lecz w jego ruchach i postaci było naraz coś dziwnie obcego i obojętnego.

Nie zajmując się nim dłużej ruszył kapitan w swoją drogę. Przeszedł pod oknami dawnej swej miłości, pani Iry, chciał się tylko przekonać, czy jest w domu, ale w oknach było ciemno. Na dworcu spotkał kolegę z pułku porucznika Niezwolę, który między innemi nowinami, opowiedział mu, że pani Ira się rozwodzi i obecnie siedzi u matki we Lwowie. Ponieważ Dersław więcej nie pytał, rozmowa przeszła na inny temat.

Po wejściu do wagonu koledzy, zamknąwszy drzwi dwuosobowego przedziału, ułożyli się do drzemki i zaraz mocno zasnęli.

NAPAD POWIETRZNY.

Przed Poznaniem kołatanie do drzwi przedziału obudziło kapitana. Konduktor oznajmił, że za pięć minut będą na dworcu. Pociąg mknął wśród ciemności i nic nie wskazywało bliskości miasta. Niewidoczną była łuna, gorejąca zwykle na pół nieba nad wielkim zbiorowiskiem ludzkiem.

Niezwola spał nieruchomy jak drewno, jak głaz. Dersław dotknął jego ramienia, raz, drugi i trzeci. Nadaremnie. Porucznik stękał przez sen i chrapał. Kapitan zatargał nim silnie i usadowił na kanapie. Obudzony otwarł nagle oczy, przetarł je potężnemi pięściami i... milczał.

— Poznań, słyszysz!

— Słyszę, mruknął ziewając. Śniły mi się dziwne rzeczy. Ogień armat, ruiny miast .

— Zbieraj się.

— Jestem gotów.

Niezwola już zupełnie ocknięty rozglądał się po ciasnym przedziale, przeżuwał w sobie myśli niejasne, wreszcie rozćmuchany po namyśle, mruczał w dalszym ciągu.

— Do pociągu na Bydgoszcz przeszło trzy godziny.

— A tak.

oparciu o środek zorganizowany niemal wyłącznie przez państwo, oraz przy wydatniejszej pomocy władz wojskowych. Od r. 1922 prawie sześciokrotnie powiększyła się ilość ćwiczących, wzrastając z 7.000 na 40.000. Natomiast przysposobienie wojskowe na wyższych uczelniach zrobiło minimalne postępy.

c) Znaczny wzrost ilości stowarzyszeń upoważnionych do prac na polu przysposobienia wojskowego w porównaniu z r. 1921.

Prócz Strzelca i Harcerza zalegalizowane zostały: Sokół, Związek Powstańców i Wojaków, Związek Powstańców Górnośląskich, Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Osadników, Ochotnicza Straż Pożarna.

Ilość członków ćwiczących w poszczególnych stowarzyszeniach w ciągu trzech lat (wiosna 1923 — jesień 1925) nieznacznie się zmieniła. Specjalny rozrost wykazuje Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Związek Powstańców i Wojaków.

d) Niejednakowe stanowisko zajmuje przysposobienie wojskowe w poszczególnych organizacjach, które powołane częstokroć do innych celów, gimnastycznych, sportowych, oświatowo-kulturalnych i spółdzielczych traktują zagadnienie to jako rzecz dodatkową.

e) Zabiegi i wysiłki, robione celem zbliżenia poszczególnych stowarzyszeń, nie były daremne, czego dowodem powołanie organu centralnego dla spraw przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego stworzonego z inicjatywy organizacyj.

f) Praca nad przysposobieniem wojskowem ogarnęła przeważnie młodzież miejską, wiejska w niektórych okręgach korpusów prawie się nie ćwiczy.

g) Mniejszości narodowe w przysposobieniu wojskowem nie biorą udziału.

h) Najsłabszy rozwój przysposobienia wojskowego wykazują Okręgi korpusów wschodnich. 3 północne Okręgi korpusów liczą tylko 9% ogólnej liczby członków przysposobienia wojskowego, nie wliczając hufców szkolnych. Najlepiej natomiast dzięki dużemu uświadomieniu narodowemu rozwija się przysposobienie wojskowe na terenach zachodnich.

i) Przysposobienie wojskowe kobiet w zakresie służb chociaż ilościowo słabe, rokuje pomyślny dalszy rozwój.

j) Konieczne jest połączenie wychowania fizycznego, które stanowi główną oś w pracy przygotowawczej nad wzmożeniem zdolności obrony państwa, z przysposobieniem wojskowem.

Na podstawie teoretycznych obliczeń przysposobienie wojskowe mogło ogarnąć w r. 1925 7% rocznika poborowego, nie wliczając młodzieży szkolnej.

Mimo, że praca była prowadzona na tak ograniczoną skalę, miała jednak do zwalczenia znaczne trudności instruktorskie i budżetowe, oraz braki w broni, sprzęcie, placach ćwiczeń, boiskach, strzelnicach.

Z ŻYCIA SOKOŁA

(Małopolska, Krakowska, Śląska, Pomorska, Mazowiecka, we Francji i w Belgji).

TOW. GIMN. SOKÓŁ W TARNOPOLU.

Gniazdo w Tarnopolu jest bardzo liczne, posiada ono 352 członków czynnych, w tem 238 mężczyzn i 114 kobiet, 2 czł. honorowych i 38 młodzieży rzemieślniczej. Gniazdo ma własny budynek z piękną salą gimnastyczną, wyposażoną w najnowsze przyrządy gimnastyczne, oraz cały szereg ubikacyj, przeznaczonych na kancelarję, mieszkanie woźnego, świetlicę harcerską i świetlicę młodzieży rzemieślniczej. Scena przylegająca do sali gimnastycznej posiada liczne kulisy i piękną kurtynę. Prócz powyższego gmachu Gniazdo posiada jeszcze parcelę, na której znajduje się dom parterowy i boisko wraz z kortem tennisowym

— Co robić?

— Co chcesz.

— Można iść spać do wagonu, który tu przyczepiają do kurjera. Obudzą nas w Bydgoszczy.

— Wyspałem się. Chodźmy na miasto.

— Dokąd?

— Do kasyna garnizonowego, albo też gdzie do restauracji.

— Chodźmy, wyprostują się nogi.

Porucznik Niezwola, ogromne chłopisko, metr dziewięćdziesiąt pięć, dobroduszny, który z musu schylał się w każdych odrzwiach, o którym złośliwie twierdzono, że lecąc na wysokości tysiąca metrów, obawia się wyciągnąć nogi, ażeby nie zaczepił o drzewa przydrożne, nacisnął czapkę na prawe ucho, popatrzył chwilę na Dersława i rzekł nieśmiało.

— Ale namawiam cię, a może ty naprawdę chcesz spać. Wleczesz się z końca świata.

— Ależ mój chłopcze, widzę, że naprawdę śpisz. Przecież ja, a nie ty zaproponowałem przechadzkę po mieście. Idę z miłą chęcią. Dawno nie widziałem Poznania w nocy. Wiesz, tylko nie pojedziemy, a pójdziemy. Za piętnaście minut będziemy w śródmieściu.

— Zgoda.

Pociąg stanął.

— Poznań! Wysiadać! — rozległ się za oknami głos konduktora.

— Wysiadać, to wysiadać, — sapał, obok jakiś zirytowany dobrodziej — Psiakrew z tą ciemnością! Djabli nadali!

Na dworcu centralnym i na torach nie płonęła ani jedna lampa. Małe, żółte światełka błyskały z głębi tuneli dworcowych i ku nim skierował się tłum podróżnych, wysypujących się z pociągów.

Wewnątrz dworzec był oświetlony, lecz miał okna szczelnie zasłonięte gęstemi portjerami.

— Mamy ciemność, — zamruczał Niezwola. — Pochorujemy się kiedy z nią. Panie! — zwrócił się do policjanta w hełmie, stojącego przy wyjściu, — do której godziny będzie ciemno.

— Całą noc prawdopodobnie. Tak już jest od tygodnia.

— A samochody są?

— Są, lecz tylko w granicach samego miasta. Za miasto nie chodzą. Tam rejon ciszy.

— W mieście łatwo je zatrzymać w każdej chwili na sygnał — pomyślał Dersław.

— Czego się pytasz o samochód, jak mamy iść pieszo? zapytał porucznika.

— Myślałem o powrotnej drodze.

(zimą tor ślizgawkowy). Ćwiczenia odbywają się codziennie. Ćwiczy od 40 do 65 druhów i druhen. W stosunku do lat ubiegłych życie Gniazda znacznie się podniosło.

TOW. GIMN. SOKÓŁ W DROHOBYCZU.

Wybrany na Walnem Zgromadzeniu w dniu 29 marca 1925 r. Wydział podjął swą pracę wśród ciężkich warunków, jednak dzięki harmonji, skoordynowaniu i zapałowi, które go ożywiały, wykazać się może dodatniemi wynikami. Myśl przewodnia, która przyświecała Wydziałowi w pracy, obejmowała dziedzinę ideową i gospodarczą. Propagował Wydział usilnie ideę fizycznego i duchowego wychowania młodzieży przez ćwiczenia gimnastyczne, igrzyska sportowe, ćwiczenia lekkoatletyczne. Ostatnio ćwiczenia prowadzili druhowie Lachowicz i Chruszcz, a liczba ćwiczących wynosi 40 osób. Aby umożliwić młodzieży ćwiczenia na wolnem powietrzu, Wydział oparkanił i urządził boisko na gruncie miejskim, udzielonym przez Zarząd miasta, na którem młodzież sokola uprawiała grę w piłkę nożną i lekką atletykę. W jesieni ub. r. w celu propagandy wych. fizycz. urządzone zostało „Święto sportu" z obfitym programem: biegiem okrężnym i zawodami lekkoatletycznemi, przy gorącem poparciu społeczeństwa. Urządzona i oddana została do użytku członków kręgielnia. Sumptem prywatnej ofiarności zbudowano obok gmachu Sokoła kort tennisowy, którego z powodu słotnego lata nie zdołano wykończyć, a który w r. b. zostanie wykończony i oddany do użytku członków Sokoła. W trzydniowym okręgowym kursie instruktorskim w Samborze wzięli udział dwaj druhowie — Lachowicz i Chruszcz na wakacyjny kurs dla naczelników i nauczycieli gimnastyki urządzony przez Przewodnictwo Dzielnicy w Skolem delegowany był dh. Chruszcz Na zaproszenie Zw. Powstańców Górnośląskich i Obrońców Lwowa do rewizytowania Z. P. G. i zamanifestowania polskości Górnego Śląska wysłany został delegat w osobie dh. Wojcika. W powiatowej Radzie wychow. fizycz. Gniazdo brało udział przez swych delegatów. Z istniejącej przy Gnieździe bibljoteki korzystało 82 członków, wypożyczono 3790 dzieł, dokupiono 116 tomów. Napoważniejszą troską Wydziału była konserwacja budynku, który z powodu zniszczenia dachu narażony był na niebezpieczeństwo. Obecnie część dachu nad salą pokryta została blachą, reszta zaś poreperowana. Wprowadzono w całym gmachu instalacje elektryczne, odmalowano cały gmach wewnątrz, wyposażono scenę w nową kurtynę i kulisy oraz dekorację dla 6 zmian. Naprawiono i odnowiono stary inwentarz, sprawiono kilka nowych przyrządów gimnastycznych. Wydatki na powyższe cele stanowią poważne sumy, wskutek czego, Gniazdo zadłużyło się nieco, ale z bieżących dochodów długi wkrótce zostaną spłacone.

Jak więc widzimy z powyższego, Gniazdo pracuje, a praca jego obfitą jest w wyniki. Bierzmy z niego przykład!

OKRĘG VI DZIELN. KRAKOWSKIEJ W ŻYWCU.

Okręg VI, utworzony w r. 1921 z części Okr. I, rozpadł się znowu w r. 1924, wyłączając z siebie Gniazda, które stworzyły X-ty Okręg Dzielnicy Śląskiej. Pomimo tego podziału, jeszcze w r. 1924 wzrósł do ilości 15 Gniazd. Zarząd Okr. w ub. r. pracował w kierunku ożywienia ruchu gimnastycznego i kulturalnego w Gniazdach i w kierunku tworzenia nowych placówek sokolich. W tym celu wysłał Zarząd szereg delegatów do poszczególnych Gniazd i do ośrodków, w których skupiała się większa ilość młodzieży. Praca ta była owocna w wyniki. Ilość Gniazd wzrosła do 18. Zarząd zwrócił baczną uwagę na utworzenie stałych drużyn i odpowiednie ich zorganizowanie. Drużyn tych liczy obecnie Okręg 16, o 343 członkach. Przy organizowaniu Gniazd wielką wagę kładziono tutaj na umundurowanie, gdyż mundur sokoli na wsi to wielki łącznik, który trzyma członków w Sokole, pomimo postronnych, ujemnych dla organizacji działań. Obecnie Okręg liczy 1210 dhów i 199 dhen, w tem ćwiczy 217 dhów i 102 dhny. Oddział przeszkolenia wojskowego składa się z 297 dhów i 46 dhen. Oprócz tego ćwiczy 112 młodzieży męskiej i 118 żeńskiej. Aby w poszczególnych Gniazdach podtrzymać ducha i dodać bodźca do pracy Zarząd Okr. i Wydział wych. fiz. grupował dhów z całego Okręgu na uroczystościach i zlotach urządzanych w poszczególnych Gniazdach Okr. VI. Zlot w Białej wedle nadesłanego sprawozdania, był wspaniałą manifestacją kresową i świadczył o rozwoju idei sokolej w Okręgu. Jednem słowem praca w Sokole ożywiła się znacznie i postępuje coraz dalej ku lepszemu.

W dniu 13 czerwca b. r. Okręg żywiecki urządza Zlot sokoli w Kętach, z programem następującym:

1. Rano marsz drużyn do Kęt, gdzie o g. 9 rano odbędą się ćwiczenia polowe drużyn przysposobienia wojskowego.
2. Popołudniu ćwiczenia wolne druhów i druhen na przyrządach i zabawy ruchowe.

Z ŻYCIA TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W KROŚNIE.

Prezes Gniazda w Krośnie, na Walnem zebraniu Towarzystwa, skreślił w swem przemówieniu obraz pracy sokolej, która w streszczeniu tak się przedstawia. Gniazdo starało się przedewszystkiem o rozwój fizyczny członków Towarzystwa. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się 4 razy tygodniowo. Udział ćwiczących druhów i druhen wzrastał przy każdej okazji inscenizowania popisów i ćwiczeń gimnastycznych publicznych. Dla podtrzymania zapału i wciągnięcia do pracy sokolej jak największej ilości członków Zarząd Towarzystwa starał się każdą nadarzającą się sposobność na ten cel wykorzystać. Urządził następnie Zarząd kort tennisowy, z którego korzystało 25 osób za drobną opłatą. Komisja kulturalno-oświatowa zajmuje się organizowaniem wieczorów uroczystych ku czci bohaterów, utrzymywaniem czytelni i bibljoteki dla członków Tow. Bibljoteka ta jest stale powiększaną przez dokupywanie książek w miarę funduszów. Część gospodarcza działalności Zarządu ujawniała się w administracji majątkiem Towarzystwa, a więc własnym budynkiem i w prowadzeniu przedsiębiorstwa kinowego. Najwięcej pracy i energji temu poświęcał dh. Filasiewicz, wiceprezes, dzięki któremu udało się Zarządowi przetrwać bez deficytu ciężki rok gospodarczy, a nawet pozosta-

---

Noc była ciemna. Sadź siadała zwolna na ulicę. Światła utajone błyszczały tylko we wgłębieniach bram i większych wnękach, lecz blask ich wychodził na zewnątrz.

Koledzy krocząc zwolna pustemi ulicami doszli do zamku. Przy nim skręcili na lewo, idąc wałami! Czuć było wiosnę. W powietrzu unosiła się słaba woń wilgotnych, nabrzmiewających gałęzi, budzonych do życia i gotowych do pęknięcia, do wydania nowych pędów i jasnych, radosnych liści. W krzakach kwiliły ptaki. Było dziwne ciepło. Począł się zrywać lekki wietrzyk rozpędzając wiszące nad głowami chmury. Przecierało się na niebie. Gdzieś z lewej strony ukazała się wysoko utkwiona gwiazda, jakby samotne oko stróżujące nad obszarami ziemi.

Okna domów były pozabijane deskami.

— Tu się więcej zabezpieczają jak w Warszawie, zagadnął Niezwola i zamilkł.

Kroczyli dalej w ciszy, przerywanej od czasu do czasu szmerem samochodu, przemykającego cicho po asfalcie. Było im dobrze iść w tym milczeniu, w tej ciemności i wtym powiewie wiosennym, nieomylnym zwiastunie nadchodzących radosnych, długich dni słonecznych.

Kapitan wyciągnął prawicę i trącał zlekka rozwartemi palcami kratę ze stojących rycerskich kopij, powiązanych pękami badyli dzikiego wina, a długich na wysokiego chłopa, mających swe tuleje w niskim szarym murze betonowym, okalającym rozlazłe zamczysko.

Idąc wzdłuż niego skręcili przy operze miejskiej w ulicę prowadzącą do śródmieścia.

W restauracji, do której zaszli, na sali panoszyła się pustka. Przy kilku zaledwie stolikach siedziało nieliczne towarzystwo, dwie, trzy osoby. Gdy oficerowie kończyli swój skromny posiłek wbiegł na salę podniecony gospodarz i rzekł głośno z wyraźnym akcentem szamotulskim, łykając niektóre samogłoski.

— Proszę państwa! grają sygnał telefoniczny dla przygotowania się do ataku gazowego. Proszę się przygotować! To już trzeci raz dzisiaj, a zawsze próbny alarm jest tylko dwa razy... Sygnału ogólno miejskiego na ulicach jeszcze nie dano. Schron przeciwgazowy jest w „sklepie". Proszę, państwa za mną.

Kwartet grający w lewym rogu sali złożył spiesznie instrumenty. Goście zbierali się do wyjścia za gospodarzem.

Niezwola popatrzył na Dersława.

— Co?

— Trzeba iść na dworzec póki niema ogólnego sygnału. Później może być trudno. (d. c. n.).

wić pewne nadwyżki dochodów. Komisja rewizyjna stwierdziła, że gospodarka Zarządu Tow. Gimn. w Krośnie była prowadzona z niezwykłą starannością i ściśle według uchwalonego na ostatniem walnem zebraniu preliminarza budżetowego.

TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W SIERSZY.

Gniazdo mieści się w starym budynku odstąpionym przez Sierszańskie Zakłady Górnicze. Liczy członków ogółem 102, w tem 78 druhów i 24 druhen. Drużyna ćwiczebna składa się z 25 druhów i 20 druhen. Druhowie ćwiczą tygodniowo 6 godzin druhny 4 godziny. W zakres ćwiczeń druhów wchodzi: musztra, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia wolne, laskami, ciężarami, biegi, skoki, rzuty dyskiem, granatem, kulą, piramidy wolne i na drabinach; druhny ćwiczą: musztrę ćwiczenia wolne, laskami i wywijadłami. Gniazdo utrzymuje się z wkładek członkowskich, corocznego festynu i popisu gimnastycznego. Z wiosną 1924 r. przystąpiły sierszańskie zakł. górnicze do budowy budynku na rzecz Gniazda, jednakże z powodu kryzysu przemysłowego prace odnośne stanęły w miejscu. Kryzys przemysłowy, dotykając wprost katastrofalnie zakłady i fabryki okolicz., dotknął przedewszystkiem Gniazdo sierszańskie, które utrzymując się z wkładek członkowskich przez ciągłe redukcje straciło nietylko podstawę materjalną lecz i większość swych członków. Wydział jednak za wszelką cenę postanowił utrzymać placówkę sokolą i, zreorganizowawszy się, wydał odezwę do wszystkich druhów i druhin oraz sympatyków pracy sokolej celem stworzenia nowych silniejszych podstaw bytu Gniazda. Apel okazał się skuteczny. Na listę zapisało się zgórą 100 członków, utworzono na nowo drużyny ćwiczebne i nowe jakoby Gniazdo z energją i zapałem pełne nadziei nietylko utrzymania się lecz i rozwoju, wzięło się do pracy.

ZLOT OKRĘGU III-GO W MIELCU.

W myśl uchwały Zarządu Okręgu z dnia 25 kwietnia 1926 r. zlot III Okręgu Tarnowskiego w Mielcu dnia19 i 20 czerwca 1926 r. Program zlotu będzie następujący:

W pierwszym dniu zjazdu — o godz. 6-ej rano próba ćwiczeń wolnych maczugami i lancami—druhów; o godz. 7-ej rano próba ćwiczeń wolnych — druheń; godz. 9.30 zbiórka na boisku i uformowanie pochodu na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, poczem pochód na plac budowy Sokolni. Popołudniu o godz. 3.30 ćwiczenia lancami druhów 1 obraz i potem kolejno ćwiczenia wolne druhen, 5 obrazów; ćwiczenia druhów maczugami, 1 obraz; ćwiczenia wolne druhów, 4 obrazy; ćwiczenia na przyrządach; wkońcu o godz. 5·30 popoł. zawody lekkoatletyczne.

Z X OKRĘGU SOKOLEGO W CIESZYNIE.

Choć wyniki pracy w Okręgu w r. 1925 były dobre, postanowili delegaci Gniazd na zebraniu rady w Cieszynie wytężyć swe siły, by wszelkie minusy zniknęły w r. 1926. Oznaką jeszcze lepszej przyszłości jest zbudzenie się z letargu całorocznego Gniazda w Goczałkowicach. Znalazło się tam 11 druhów, którzy postanowili Gniazdo utrzymać. W Gniazdach praca wre. Idzie o wspaniałe wystąpienie na drugim zlocie okręgowym w Dziedzicach (6 czerwca b. r.). Pierwszy zlot w Bielsku zeszłego roku, choć dobrze przygotowany, nie udał się z powodu ulewy, trwającej cały dzień. Piękne ćwiczenia karabinami drużyn PW. układu druha nacz. okr. Madeja, jak i malownicze ćwiczenia obręczami druhiń, układu dha zast. nacz. okr. Boryczki, nie mogły być z tego powodu przeprowadzone na boisku, tylko w sali. Tego roku będziemy mieli sposobność oglądać je na boisku. W program wejdą jeszcze ćwiczenia wolne układu dha Madeja, jak i szereg ćwiczeń o charakterze lekkoatletycznym. Gniazda przygotowują się także na wyjazd do Pragi i Krakowa. Do Krakowa woła trzydziestoletnia współpraca z dzielnicą krakowską, do Pragi zaś bliskość, najtańsze koszta wyjazdu i chęć zobaczenia nowych ćwiczeń. Odbywa się także w Bielsku okręgowy kurs dla naczelników i przodowników, na który Gniazda wysłały 52 uczestników. Prelegenci otrzymują zwrot kosztów podróży, słuchacze w większej części ponoszą koszta kolejowe sami, tu i ówdzie Gniazdo przeznaczy odpowiednią sumkę na wyjazd do Bielska chętnemu druhowi, a bezrobotnemu, bo i tych w Okr. jest dość dużo. Kurs będzie trwał do końca maja, potem egzaminy i świadectwa.

STAN PRACY W OKR. BRZEZIŃSKIM DZIELN. ŚLĄSKIEJ.

Rok 1925 nie poczynił w życiu sokolem Okręgu brzezińskiego żadnych większych bardziej korzystnych zmian. Powodem jest bezrobocie, które się dziwnym sposobem odbija najbardziej na członkach Sokoła. Z Gniazd należących do Okręgu poprawiło byt swój tylko 2: Szarlej i Brzeziny, zaś Gniazda Wielkie Piekary, Brzezowice i Kamień walczą z temi samemi trudnościami, jakie przeżywały w roku 1924. Stan poszczególnych Gniazd w Okręgu jest następujący. Gniazdo *Wielkie Piekary* przechodziło w 1925 r. poważny kryzys wewnętrzny, z którego do dziś nie jest jeszcze zupełnie wyleczone. Największe rozluźnienie przypada na okres prezesury dh Steinerta. Stworzył on oddział sportowy w Gnieździe, lecz nie położył nacisku na to, aby członkowie tegoż oddziału uczęszczali na lekcje gimnastyki Gniazda oraz płacili składki.

W Gnieździe nastąpiły tarcia, które doprowadziły do zmiany naczelnika aż 3 razy w ciągu roku ub. Okręg pragnąc przerwać kryzys Gniazda, zwołał walne zebranie tegoż, dla obioru nowego zarządu, któryby naprawdę sprawę sokolą naprzód posunął. Lecz na nieszczęście wybór ten nie poszedł w myśl pragnień Okręgu. Obecnie Gniazdo liczy członków 22, podczas gdy w r. 1924 liczyło czł. 50. Pomimo jednak kryzysu Tow. brało zawsze żywy udział w życiu narodowem gminy. Postęp natomiast w pracy uczyniło Gniazdo Szarlej, a to dzięki niestrudzonej pracy prezesa dha Kalyty. Najlepszym dowodem tego jest powiększenie się liczby członków, oraz przystąpienie do Gniazda wielu z inteligencji polskiej Szarleja. Członków Tow. liczy 65.

Podobny kryzys wewnętrzny jak Sokół w Wielkich Piekarach przechodziło Gniazdo brzezowickie również z przyczyn bezrobocia i po części z winy byłego prezesa. Został on jednak szczęśliwie zażegnany.

Ilość członków w stosunku do r. 1924 w r. ub. znacznie się powiększyła.

Następnie *Gniazdo Kamień* rozpoczęło rok 1926 z tym samym zasobem sił co w roku przeszłym. Niema naczelnika, któryby prowadził ćwiczenia, a przytem ogólna niechęć obywatelstwa nie pozwala Gniazdu podźwignąć się. Jest ono b. nieliczne (22 czł.).

GNIAZDO SOKOLE W STRACONCE.

W dniu 14 marca b. r. Gniazdo w Straconce odbyło walne zebranie, na którem dh prezes G. Klaja z ramienia Wydziału zdał obszerne sprawozdanie. Gniazdo pracuje intensywnie. W ub. roku urządziło ono kilka przedstawień amatorskich, 5 zabaw towarzyskich, wspólny opłatek w Sokole. Brało udział przez swych delegatów w zjeździe dzielnicowym w Krakowie, w zlocie Dzielnicy Mazowieckiej w Warszawie, gremjalnie w zlocie okręgowym 6 września ub. r. w Białej, i w uroczystościach sokolich pobliskich Gniazd. Zakupiono dla Towarzystwa kilka przyrządów gimnastycznych, kilkanaście mundurów i strojów ćwiczebnych. W sierpniu ub. r. Gniazdo kupiło willę, wyrywając ją z rąk żydowskich wzgl. niemieckich. Domu tego jednak Tow. nie jest w stanie utrzymać na własność z braku funduszów na spłatę długów i procentów. Prowadzi obecnie umowy z Głównym Zarządem T. Z. S. w sprawie sprzedaży willi.

Na temże zebraniu wybrano sąd polubowny, uchwalono utworzyć chór sokoli oraz założyć sekcję wycieczkową.

OKRĘG VI DZIELNICY POMORSKIEJ W BRODNICY.

Okręg Brodnica posiada 8 Gniazd w Brodnicy, Lubawie, Nowem Mieście, Działdowie, Ludzbarku, Iłowie, Dźwierzni i Białutach. Prezesem Zarządu Okręgu jest dh Henryk Piskorski, wiceprezesem dh Brasse, sekretarzem dh H. Szatkowski, skarbnikiem dh B. Słoszewski a naczelnikiem dh M. Bosiacki.

Z OBRAD RADY.

W dniu 14 marca b. r. Okręg Wołyński odbył radę w Zdołbunowie w „Domu Polskim". Obrady zagaił dh. prezes Lasocki obrany jednocześnie przewodniczącym zjazdu. Po odczytaniu sprawozdania Zarządu Okręgu Wołyńskiego i O. W. W. F. przez dh. Rychtera, oraz złożeniu podziękowania i uznania dla prezesa i zarządu Okręgu, następuje przerwa, i druhowie udają się na mszę św. do miejscowego kościoła.

W dalszym ciągu obrad prezes oraz delegaci Gniazd przedstawiają pracę w poszczególnych Gniazdach. Jak się więc dowiadujemy, praca w stosunku do roku 1924, znacznie posunęła się naprzód. W niektórych tylko Gniazdach na przeszkodzie ku lepszemu rozwojowi stoi brak lokalów i sal do ćwiczeń, oraz wykwalifikowanych nauczycieli wychow. fiz. Niektóre Gniazda wytrwałą pracą starają się braki te usunąć, między in. Kowel, które z wiosną przystępuje do budowy Sokolni. Owacyjnie przez zebranych przyjęte zostało sprawozdanie Gniazda Korzec, położonego tuż na samej granicy Rzeczypospolitej. Zostało ono założone w 1925 r., w czasie grasowania na pograniczu band dywersyjnych. Garstka Polaków w celu niesienia pomocy władzom w obronie mienia państwowego i mieszkańców zorganizowała się pod hasłem Sokoła i pracą swą nietylko spełnia obowiązki nakazane przez Statut Sokoli, lecz wzięła na się obowiązki krzewienia kultury i słowa polskiego wśród miejscowych mieszkańców, przejętych hasłami bolszewickiemi.

Po sprawozdaniach przemawiał do zebranych dh. ks. inf. Szczerbachowski, który następnie jednogłośne obrany został kapelanem Sokolstwa Okr. Wołyńskiego. Następnie obrano członków zarządu Okr., członków sądu honorowego i 2 dhów. do Zarządu Dzieln. Mazowieckiej z ramienia Okr. Wołyńskiego. Na wniosek Zarządu Okręgu w sprawie częściowej zmiany par. 16 Statutu „członek może być wykreślony z T-wa na mocy postanowienia Zarządu, o ile, pomimo dwukrotnego wezwania zalega w płaceniu składek i opłat na okres roczny" na: członek może być wykreślony z T-wa na mocy postanowienia Za-

rządu, o ile, pomimo wezwania, zalega w płaceniu składek i opłat za okres trzechmiesięczny", Rada Okr. postanowiła prosić Radę Związkową, aby zmianę powyższą przeprowadziła, jednocześnie aby uzgodniła par. 24 Statutu z par. 5 Regulaminu obrad w sprawie przewodniczenia na Walnych Zgromadzeniach. Uchwalono również prosić Związek o przyśpieszenie sprawy opracowania regulaminu dla naczelników.

Po odśpiewaniu Roty obrady zostały zamknięte.

Zarząd Okręgu dokładał wszelkich starań, by pracę poprowadzić właściwemi torami, lecz napotykał na liczne trudności ze strony niektórych zarządów Gniazd. Największą współpracę dla Okręgu okazywały Gn. Równe i Łuck. Fundusze Okręgu z powodu niepłacenia składek były w opłakanym stanie, co uniemożliwiło przeprowadzenie inspekcji Gniazd, jak również obesłanie kursu informacyjnego, urządzonego przez Dzielnicę i Związek. Do ważniejszych prac Zarządu Okr. Wołyńskiego należy zaliczyć zorganizowanie w dn. 6—7—8.XII 1925 r. kursu dla przewodników Gniazd, z którego jednak nie wszystkie Gniazda skorzystały. Najważniejszemi z prac projektowanych na przyszłość są: zorganizowanie letnich kursów dla naczelników, oraz urządzenie lustracyj w celu zbadania działalności Gniazd.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI.

Rok 1925 był dla Okręgu Białostockiego rokiem miernym. Praca hamowaną była zupełną biernością większości Gniazd. Nic też dziwnego, że zanik pracy w Gniazdach z konieczności odbił się fatalnie na pracy Okręgu. Gniazda, które miały nawet pewne podstawy rozwoju i bytu przy najmniejszej trudności spotkanej na drodze ustawały. Ciężar całej pracy spoczywa, wyłącznie na jednostkach, to też usunięcie się, jednostki decydowało czesto o istnieniu Gniazda. Uchwały Rady Okręgowej były ignorowane. Okręg Białostocki posiadał w ub. r. 16 Gniazd w tem 10 czynnych w Augustowie, Białymstoku, Baranowiczach, Grodnie, Łunińcu, Łomży, Nowogródku, Pińsku, Starosielcach i Nieświeżu, 3 organizujące się w Brześciu, Wiźnie i Łapach, oraz 3 nieczynne w Prużanach, Sokółce i Stolinie.

GNIAZDO STAROMIEJSKIE W WARSZAWIE.

Gniazdo staromiejskie liczy obecnie 213 członków w tem 129 druhów, 30 druhen, 13 młodzieży żeńskiej i 41 młodzieży męskiej. Oddział druhów pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem druhowie nie uważają za obowiązek uczęszczanie na lekcje gimnastyki. Na 109 przybywa najczęściej 3, 4 lub 5. Czem nieprawdę tłómaczyć tak wielkie zaniedbanie w pracy? Gniazdo jest przecież tak liczne! Lepiej nieco przedstawia się oddział druhen. Te liczniej uczęszczają na ćwiczenia, lecz tu także zaznaczyć należy, że praca nie idzie normalnie z powodu braku obowiązkowości. Smutne to jest — lecz niestety prawdziwe. Jedyną tu pociechą jest oddział młodzieży męskiej. Chłopcy — to najlepiej wyćwiczeni ludzie w Gnieździe. Dzięki umiejętnemu prowadzeniu ćwiczeń przez dha Niemińskiego zdobyli się oni na utworzenie karnego i wyćwiczonego oddziału, co pozwoliło zarządowi Gniazda w r. ubiegłym powołać do życia oddział sokolików, składający się 14 chłopców, pracujących w Gnieździe od roku i odznaczających się sumiennością, pilnością i karnością. Przy Gnieździe wytworzył się oddział przysposobienia wojskowego złożony z 40 ludzi, którego komendantem zarząd Gniazda zamianował dh Niemińskiego.

Przeszkolono: 1) wstępne ćwiczenia szermiercze, 2) musztrę zwartą, 3) wstępne ćwiczenia grenadjerskie, rozpoczęto szkołę strzelca. Przytem 4 druhów ukończyło obóz przysp. wojsk. Lecz Gniazdo z nabytej przez nich wiedzy niestety skorzystać nie może. 2 druhów ukończyło kilkudniowy kurs instruktorski obrony przeciwgazowej i wkrótce Gniazdo przystąpi do wykładów o wojnie gazowej z całym zespołem druhów. Istniejąca przy Gnieździe sekcja kolarska składa się z 16 członków, posiadających własne rowery. W roku bieżącym sekcja ma zorganizować kilka wycieczek i wyścigów wewnętrznych.

Komisja oświatowa pod przewodnictwem dh T. Bukowskiego pracuje b. intensywnie. W ub. r. odbyła 22 posiedzenia, organizowała odczyty, pogadanki, koncerty, zabawy taneczne i t. d. Chór Gniazda istnieje od 4 lat. Początkowo był mieszany, lecz potem z powodu małej ilości głosów żeńskich zlikwidowany i pozostał tylko chór męski, który jednak najczęściej niedomagał. Obecnie pod kierownictwem dha Bednarka nastąpiła mała poprawa, chór poczyna się rozwijać. Świeżo zawiązało się pod nadzorem dha Naleja Jana kółko dramatyczne, które już przystąpiło do pracy. W stadjum organizowania się jest również i orkiestra symfoniczna. Należy do niej już wielu członków. 2 razy występowała już ona w urządzanych przez Gniazdo imprezach.

Tak przedstawia się więc praca w Gnieździe III-ciem staromiejskiem.

ZJAZD RADY DZIELNICOWEJ FRANCUSKIEJ.

W dniu 18 kwietnia b. r. odbył się Zjazd Rady Dzielnicowej, złożony z Delegatów całej Francji. Posiedzenie Rady cechowała powaga obrad, zupełny spokój i poważne a głębokie rozpatrywanie żywotnych spraw sokolich. Uchwalono szereg wniosków pierwszorzędnego znaczenia. Ksiądz Prałat Helenowski, kapelan Dzielnicy wygłosił świetne przemówienie, w którem ujął głęboko znaczenie i rozwój Sokolstwa we Francji i w trosce o niego dał szereg rad i wskazówek, które wszyscy delegaci przyjęli z prawdziwem uznaniem. Druh Sławiński wygłosił obszerny referat o przysposobieniu wojskowem. Z gości obecny był p. Malesza, redaktor „Wiarusa Polskiego", który wygłosił referat o wprowadzeniu najnowszego programu (lekkoatletyki oraz zawodów) w program Sokolstwa. Rada dzielnicowa wysłała depeszę do Prez. Rzeczpl. Francuskiej, Polskiej, do Ambasady i Związku. Obrady po dokonaniu dopełniających wyborów zakończono w harmonji i zgodzie z pełną wiarą urzeczywistnienia szeroko zakreślonego programu na rok 1926.

Z ŻYCIA SOKOŁA W BELGJI.

Okręg X Dzielnicy VII Francuskiej w Belgji liczył do niedawna 5 Gniazd: Hautrage, Peronne s-les Binche, Waterschei, Jumet i Boussu-Bois. Obecnie w Belgji powstały 2 nowe Gniazda sokole w Winterslack i Beringen, a w najbliższym czasie założone zostanie Gniazdo w Eisen. Sokół rozwija się tutaj coraz bardziej i prawdopodobnie utworzony będzie z najmłodszych Gniazd nowy Okręg Dzielnicy Francuskiej z kolei XII, tembardziej, że wszystkie one leżą na granicy holenderskiej, zbyt daleko od siedziby istniejącego już w Belgji Okręgu X-go. W dniu 25 kwietnia b. r. odbył się w Mons zjazd Rady Okr. X, a którym, prócz delegatów Gniazd, obecny był także delegat Dzielnicy Francus. dh Sławiński. Po zdaniu sprawozdań omawiano program pracy na rok bieżący. Uchwalono odbywać najmniej raz w miesiącu zabrania Przewodnictwa Okr., gdzie przedewszystkiem będą omawiane sposoby zakładania Gniazd w Belgji; uchwalono wziąć udział w zlocie Belg. Gimnast. w Antwerpji, który się odbędzie w czasie od 7 do 9 sierpnia; urządzić jednodniowy kurs wychowania fizycz. dla naczelników Gniazd Okr. X-go w celu podniesienia poziomu pracy technicznej; starać się wejść w porozumienie z powstającemi w Belgji Tow. sportowemi; urządzać występy gimnastyczne w Gniazdach z referatami sokolemi oraz wybrano Zarząd Okręgu, którego prezesem został dh Tomasz Wojterko, prezes Gn. Hautrage - Etat; sekretarzem dh Wojtaszyk Antoni; naczelnikiem dh Br. Czekalski (ponownie), skarbnikiem dh Walerjan Fiutaka.

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

Ś. P. JAN ADAM SARJUSZ WOLSKI.

Dnia 29 maja b. r. zgasł nagle ś. p. Jan Adam Sarjusz Wolski, zastępca naczelnika i członek Zarządu lwowskiego Okręgu, członek i naczelnik Gniazd lwowskich Sokoła II (do ostatniej chwili) i Sokoła - Macierzy (poprzednio), członek W. W. F. sokolej Dzielnicy Małopolskiej, tudzież członek wielu innych narodowych Organizacyj wzgl. Towarzystw. Cześć Jego pamięci!

ZLOT SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO W PRADZE.

Dh Holoubek w „Wiadomościach sokolich" podaje nieco wiadomości o rozmiarach przygotowań do Złotu w Pradze.

Wydatki na ten zlot są wprost nieobliczalne. Na wszystkich członków Sokoła czeskiego nałożony został podatek w sumie 10 koron jednorazowo. Wydatki przewidziane budżetem, pierwotnie obliczone na 14 miljonów, przekraczają obecnie 16 miljonów koron. Samo wybudowanie trybun, szatni i innych budynków na boisku kosztować ma 7 miljonów koron, kwatery i dekoracje boiska pochłoną sumę 5 miljonów. Na dalsze pokrycie wydatków czeka wszystkich ucześlników Zlotu wydatek 20 koron za kartę uczestnictwa. Dla przewiezienia uczestników Zlotu do Pragi kursować będzie 80 nadzwyczajnych pociągów sokolich, i 40 dla młodzieży, 101 budynków szkolnych w Pradze przydzielonych

zostało na kwatery. Dla gości obcych przygotowane będą mieszkania prywatne.

Rozmiar boiska, cały kompleks terenu boiskowego wynosi 320 tyś. metrów kwadratowych obliczony na 14 tyś. ćwiczących, trybuny pomieszczą 13.800 osób, miejsc stojących 42.200, a w pasie wokoło boiska pomieści się 73.550 osób stojących.

W ciągu 3 dni zlotowych przewinie się na boisku około 1 miljon ludzi tak Sokolstwa jak i widzów. Być może, że liczba ta znacznie się powiększy.

Rozwinięta ma być również ogromna sieć radjowa, która rozsyłać będzie przemówienia wygłoszone w czasie Zlotu, a nadto wszystkie utwory grane do ćwiczeń. Początkiem uroczystości zlotowych ma być II-gi zjazd młodzieży na międzyszkolne zawody gier i zabaw.

Jest to młodzież, która wkrótce ma wstąpić w szeregi czynnych członków, a która jest podwaliną całej organizacji sokolej.

Pierwszy dzień zlotu t. j. 4 lipca jest dniem o programie wypełnionym wyłącznie przez Sokolstwo czeskie, drugi dzień jest poświęcony dla gości; w trzecim dniu program rozpoczyna znów Sokolstwo a zakończy go wojsko występem z dziedziny przygotowania zbrojnego.

We wszystkie dni odbędą się akademje oraz uroczyste przedstawienia, Każdego dnia wieczorem odegraną zostanie na boisku zlotowem scena p. t. „Zbratanie Słowian".

STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM.

W roku akademickim 1926/1927 będą czynne następujące kursy

1. Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowania fizycznego" (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). Program ogłoszono w spisie wykładów Uniw. Pozn. Wymagana matura gimnazjalna.

2. Kurs trzyletni uproszczony, uprawniający do egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego jako przedmiotu dodatkowego (przy jakimkolwiek przedmiocie głównym). Program ogłoszono jak wyżej. Wymagana matura gimnazjalna.

3. Kurs dwuletni, o programie odpowiadającym przepisom, dotyczącym Państwowych Instytutów wychowania fizycznego (Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. z 15 listopada 1924). Spodziewana zamiana na Państw. Inst. Wych. Fiz., dający po dwuletniej praktyce prawo przystąpienia do egzaminu naucz. dla szk. śr. i sem. naucz. Wymagana matura szkoły średniej ogólnokształcącej lub seminaryjna.

4. Kursy dokształcające: a) wakacyjne (pięciotygodniowe) dla nauczycieli wyszkolonych na kursach najmniej rocznych, oraz b) roczne, dla nauczycieli tychże szkół, nie posiadających wymienionego wyszkolenia. Oba rodzaje kursów przygotowują do egzaminów uproszczonych. Termin zgłoszeń do 15 czerwca b. r.

5. Wykłady higjeny szkolnej i zasad wychowania fizycznego dla kolokwjów, wymaganych przy egzaminach na nauczycieli szkół średnich (tylko w trymestrze jesiennym i zimowym).

6. Ćwiczenia cielesne dla studentów(ek) wszystkich Wydziałów (bezpłatne). Gimnastyka, lekka atletyka, gry, szermierka, rytmika, plastyka, tańce narodowe, ćwiczenia harcerskie, pływanie, wiosłowanie.

Dla dopuszczenia do ćwiczeń wymagane: wiek 18 - 30 lat, dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne (z załączeniem matury, metryki, świad. zdrowia, życiorysu ew. świad. sokolich, harcerskich i t.) p. do Dyrekcji Studjum (Poznań 3, Ogród botaniczny). Nauczyciele szkół publicznych zgłaszają się nadto za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

SPORT LEKKOATLETYCZNY NA POMORZU.

Podstawą ruchu lekko-atletycznego na Pomorzu jest Sokolstwo. Jeszcze przed wojną ogromna część zawodników doskonaliła się w tym sporcie w pomorskich Gniazdach sokolich i na wychodztwie w Niemczech. Na najwyższym poziomie stoi obecnie Sokół, Bydgoszcz I, które ćwiczy pod kierunkiem znanego tyczkarza St. Majtkowskiego. Ostatnio i Polonja bydgoska dużo pracuje na polu lekkiej atletyki. Wiele ruchliwości wykazuje również Harcerski Klub Sportowy. Gniazdo V-te Sokoła bydgoskiego szczyci się Orczykowskim, który bezsprzecznie jest jednym z lepszych długodystansowców. W Toruniu pracuje nad lekką-atletyką najwydatniej K. S. 8 pułku saperów oraz z mniejszemi już wynikami Toruński Klub Sportowy.

SPORT NA KRESACH WSCHODNICH.

Ośrodkami sportowemi na kresach wschodnich są przeważnie garnizony wojskowe. Na uwagę zasługuje tutaj Pińsk, gdzie praca sportowa bez względu na porę roku posuwa się energicznie naprzód. Znajduje tu zastosowanie myśliwstwo, lekka atletyka, wioślarstwo, wszelkiego rodzaju sporty zimowe i t. d. Latem oficerowie uprawiają wioślarkę i tennis. Obecnie Pińsk posiada 5 drużyn piłki nożnej, składających się przeważnie z młodzieży, która z zamiłowaniem oddaje się sportowi.

BIEG NAPRZEŁAJ W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy odbył się doroczny bieg naprzełaj. Na 100 startujących zawodników wygrał Guhl—(Sokół), przebywając przestrzeń 25 kilometrów w czasie 7 : 43,8.

KRĄŻOWNIK PODWODNY X—I.

Krążownik podwodny X—I, którego budowa odbywała się w ścisłej tajemnicy w dokach portu wojennego Chatham, ukończył swą próbną żeglugę i przybył do Portsmouthu. Ma się udać w podróż dalszą do Indyj. Drogę obliczają na 20.000 mil. Nad wodą statek ma 3600 ton, pod wodą nie wiadomo. Miał mieć 2780 ton na powierzni i 3600 ton pod wodą. Szybkość wypróbowana 33 wezły, czyli będzie mógł biec wespół z flotą powierzchniową. Uzbrojenie — 6 dział 14 cm, 6 wyrzutni torpedowych. Załoga 121 żołnierzy.

NIEMIECKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LOTNICZE.

Nosi ono charakter urzędowy. Sekretarzem generalnym i faktycznym kierownikiem towarzystwa jest szef wydziału lotnictwa w Ministerstwie komunikacji.

Towarzystwo stawia sobie za zadanie badanie najnowszych wynalazków i ulepszeń lotniczych i udostępnianie ich ogółowi. Pracę tę wykonywuje, organizując konkursy, zawody lotnicze, subsydjując wynalazców i t. p.

Obecnie towarzystwo posiada 42 lotniska, 37 obserwatorjów metereologicznych i radjostacje.

Towarzystwo zajmuje się szeroko zagadnieniami wojskowemi.

WEZWANIE.

Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej aczkolwiek rozległe, jednakże z powodu niskiej kultury i oświaty miejscowej ludności — nie przynoszą Państwu korzyści, jakie przynieśćby powinny.

Inteligencja miejscowa składająca się przeważnie z urzędników państwowych i komunalnych, żyje w trudnych warunkach materjalnych i pozbawiona jest niemal zupełnie wszelkich wygód i rozrywek kulturalnych.

Rozumiejąc, że Rząd mając ogrom zadań przed sobą jeszcze nierychło będzie mógł otoczyć opieką te ziemie, Rada Gminna gminy Kamień-Koszyrskiej, na skutek inicjatywy ludzi dobrej woli, postanowiła we własnym zakresie podjąć trud rozbudowy tutejszej gminy. W tym celu Rada Gminna w dniu 30 sierpnia 1925 roku podjęła szereg znamiennych uchwał, których wynikiem jest otwarcie kilku nowych szkół, bibljotek, czytelni, spółdzielni i t. p. Praca w tym kierunku postępuje wciąż naprzód.

Lecz ze względu na ogrom pracy i związanych z tem wydatków, ta zbożna praca postępuje w tempie zbyt powolnem, to też powołany przez Radę Gminną Komitet Wzorowej Wsi uważa za konieczne zwrócić się do ofiarności publicznej, aby wspólnemi siłami dokonać rozpoczętego dzieła.

Zgodnie z powyższem zwracamy się do J. W. P. z najgorętszą prośbą o udzielenie nam swej pomocy w postaci ofiarowania jakiejkolwiek lektury dla bibljotek gminy Kamień-Koszyrskiej.

Wszelkiego rodzaju czasopisma perjodyczne jak i wszelkie książki w każdej ilości i każdej treści tak naukowej jak i beletrystycznej, przyjmiemy z największą wdzięcznością, a imię J. W. P. wpiszemy do księgi pamiątkowej ofiarodawców w tutejszej gminie.

..ając nadzieję, że prośbę naszą J. W. P. wielkodusznie uwzględnią, z góry dziękujemy za łaskawą pomoc,

Kaszuba
Przewodniczący.

DO TEGO NUMERU DOŁĄCZAMY Nr 6 DODATKU TECHNICZNEGO BEZPŁATNIE.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. **MICHAŁ TERECH.** REDAGUJE: **KOMITET.**

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych Przejazd 10.